№ 75. Łódź. Czwartek 16 marca 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadesłane po g. 6 wiecz. 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Telefon № 805.

Biuro Centralne: Wólczańska Nr. 225.
Ambulatorja i Biura Zgłoszeń: I. Karola Nr. 28, II. Piotrkowska 17, III. Szpitalna 2 (Widzew) i IV. Łagiewnicka 46.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaję do powszechnej wiadomości, że Kasa Chorych m. Łodzi, utworzona na podstawie Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i rozporządzeń Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej rozpoczyna **od poniedziałku, dnia 3 kwietnia 1922 r. swą działalność.**

Bezwzględnemu **obowiązkowi ubezpieczenia w Kasie Chorych podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku robczego lub służbowego**, a więc:

Robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, terminatorzy, praktykanci, przodownicy, dozorcy, maszyniści, pracownicy i urzędnicy biurowi i techniczni, kierownicy i dyrektorowie—zatrudnieni w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, handlu i komunikacji.

Pracownicy banków, magazynów, zakładów handlowych, technicznych, sklepów, zakładów gastronomicznych, hoteli, aptek, biur, wydawnictw i czasopism, pracownicy widowisk publicznych i orkiestr, oraz wszelkich instytucji i stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych.

Osoby, zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych, oraz pracownicy i funkcjonarjusze samorządów i państwa.

Pracownicy dróg żelaznych, oraz innych przedsiębiorstw przewozowych, załogi statków i innych środków komunikacji wodnej.

Robotnicy i pracownicy rolni i leśni, zarówno stali, jak i sezonowi.

Pracownicy, nauczyciele i wychowawcy wszelkich zakładów naukowych i wychowawczych.

Służba domowa i t. d. i t. d.

Prócz tego obowiązkowi ubezpieczenia podlegają niestale zatrudnieni, chałupnicy i osoby, z nimi pracujące.

Wszyscy pracodawcy, zatrudniający pracowników w obrębie administracyjnym m. Łodzi **zobowiązani są do dnia 25-go marca 1922 r.** zgłosić zajętych u nich pracowników.

O zmianach zaszłych po tym terminie mają pracodawcy zawiadomić Kasę Chorych w przeciągu 3-ch dni od daty przyjęcia, lub zwolnienia pracownika, oraz o każdej zwyżce lub zniżce zarobku.

Pracodawcy, którzy nie zgłoszą pracowników w powyższych terminach narażają się na skutki karne, przewidziane Ustawą.

Na żądanie organów kontroli Kasy pracodawcy zobowiązani są udzielić wszelkich informacji (przedłożyć listy płac, księgi handlowe i t. d.) potrzebnych do ustalenia liczby zatrudnionych i wysokości zarobków (Art. 78 Ustawy).

Pracodawcy otrzymają potrzebne formularze i zgłaszać będą swych pracowników w Biurze Centralnem Kasy Chorych w domu № 225 przy ul. Wólczańskiej, oraz w Biurach Zgłoszeń przy Ambulatorjach:

I. ul. Karola № 28
II. „ Piotrkowska № 17
III. „ Łagiewnicka № 46
IV. „ Szpitalna № 2 (Widzew).

Od dnia 3 kwietnia 1922 r. udziela Kasa Chorych m. Łodzi pomocy lekarskiej i zasiłków na koszty pogrzebu swym członkom i rodzinom, oraz zasiłków pieniężnych tylko swym członkom w czasie choroby i połogu.

W tym celu od dnia tego czynne będą oprócz powyższych również i Ambulatorja przy większych przedsiębiorstwach, o czem pracownicy poszczególnych fabryk osobno będą zawiadomieni.

Członkowie, zamierzający korzystać ze świadczeń Kasy Chorych zgłaszać się będą w Biurze najbliższego Ambulatorjum i przedłożą zaświadczenia pracodawcy i legitymację stwierdzającą tożsamość osoby.

Zgłoszenia o przyjazd lekarza do chorego należy podawać w najbliższem Ambulatorjum dzielnicowem w godzinach przedpołudniowych do godziny 11-ej rano. W wypadkach nagłych, gdy nie można wezwać lekarza kasowego, Kasa Chorych zwraca koszta pomocy lekarza pozakasowego i leków, jeżeli zwłoka groziła niebezpieczeństwem.

Tabele grup płac ustawowych, składek i świadczeń pieniężnych zostaną oddzielnie ogłoszone.

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi
Kazimierz Gallas.

Łódź, dnia 15 marca 1922 r.

Konferencja bałtycka.

Narady polsko-łotewskie.

WARSZAWA, 15 (PAT). Dnia 15 bm. o godz. 11 przed południem prezydent ministrów republiki łotewskiej, Meyerowicz, odbył z p. ministrem spraw zagranicznych, Skirmuntem, naradę w sprawach polsko-łotewskich. W naradzie tej brał udział polski poseł w Rydze minister pełnomocny Jodko. O godzinie 12 w południe odbyło się plenarne posiedzenie komisji politycznej i ekonomicznej, na której ponownie stwierdzono najdalej idącą zgodę poglądów, co do poruszonych kwestyj. O godz. 14 odbyła się narada ministrów 4-ch państw, następnie zaś miały miejsce obrady obydwu komisyj: ekonomicznej i politycznej.

Obrady plenarne będą się odbywały w dalszym ciągu 16 b. m. od godz. 11-ej.

Polityka polska.

Na drodze unifikacji.

POZNAN, 15. (PAT). Uchwałą rady ministrów z dnia 8 marca b. r. postanowione zostało wydzielenie zarządu spraw wewnętrznych z zakresu działania b. dzielnicy pruskiej i przekazanie tych spraw ministerstwu spraw wewnętrznych, z dniem 15 marca b. r. W celu przygotowania objęcia zarządu wewnętrznego przyjechali do Poznania delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrektor departamentu administracyjnego p. Lenc, jego zastępca dr. Kącki, oraz dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Urbanowicz.

Konferencja w sprawie Śląska.

GENEWA, 15. (PAT). W obecnem stadjum rokowań prace nad konwencją w sprawie Śląska przedstawiają się w sposób następujący: Utworzony został komitet redakcyjny, złożony z prawników. W skład komitetu wchodzą: z ramienia Polski adwokat Wolny i członek naczelnej rady ludowej. Ze strony Niemiec tajny radca Schlegerberger. Przewodniczącym komitetu jest Keckenbeck, radca prawny Ligi Narodów.

Dla przyspieszenia pełnomocnicy obu rządów zwrócili się za pośrednictwem sekretarjatu Ligi Narodów do kilku profesorów uniwersytetu genewskiego z prośbą o przejrzenie i poprawienie francuskich tekstów przed ostateczną ich rewizją w komitecie redakcyjnym. Powyższe postępowanie wydało pomyślne wyniki i wpłynęło poważnie na przyspieszenie prac. Dotychczas komitet redakcyjny ustalił ostatecznie tekst następujących rozdziałów konwencji: Ustrój celny, węgiel, punkty górnicze, ogólne postanowienia prawne, drobny ruch pograniczny. Przejrzano i uzgodniono przepisy tych wszystkich części konwencji, w których poruszone są kwestje celne.

Komisja spraw mniejszości nie ustaliła jeszcze tekstu, gdyż zachodzą poważne rozbieżności zdań w zapatrywaniach na sprawę praw mniejszości. Jutro rozpoczynają się obrady w sprawie szkolnictwa, a następnie w sprawie języka wykładowego w niemieckiej części G. Śląska. Komisja 12, zajmująca się sprawą kompetencji komisyj mieszanych i trybunału rozjemczego, odbywa codziennie dwa posiedzenia. Pełnomocnicy obu rządów ustalili listę punktów spornych, które ewentualnie będą poddane arbitrażowi.

Niebawem delegacja polska przystąpi do opracowania tekstu polskiego konwencji. Konwencja zawierać będzie ok. 600 artykułów.

GENEWA, 15. (PAT.) Dziś odbyły się dwie konferencje obu przewodniczących komisji do spraw mniejszości dr. Wasserbergera i ministra Lewalda. Na konferencji omawiano kwestje sporne i ustalono, że Niemcy podpiszą sprawa mniejszości polskiej. Takie same zobowiązania, jakie przyjęła Polska w traktacie z głównemi mocarstwami 28 czerwca 1920 roku. Ustalono dalej, że układ w sprawie mniejszości zawierać będzie oddzielne przepisy uwzględniające specjalne potrzeby mniejszości, a dotyczące: 1) ogólnych praw obywatelskich, 2) praw kościelnych, 3 szkolnictwa, 4) języka w sądownictwie, 5) języka w administracji, 6) organów kompetentnych do załatwiania spraw mniejszości.

Niemcy zrzekli się swego postulatu wprowadzenia narzecza śląskiego jako języka wykładowego do szkół mniejszości polskiej. Postanowiono dalej, że kościół ewangelicki w polskiej części G. Śląska, nie będzie pozostawał w zależności od władz kościelnych pruskich.

Dla zlikwidowania sprawy stosunku kościoła ewangelickiego do władz kościelnych pruskich przewidywany jest termin jednoroczny. Kwestja powyższa była jedną z najtrudniejszych kwestyj spornych. Spodziewać się należy, że pozostałe jeszcze kwestje sporne będą załatwione w krótkim czasie. Do najtrudniejszej z nich należy kwestja ustalenia instancji, mającej załatwiać podania i skargi mniejszości. Obie strony wykazują w rokowaniach — znajomość poszczególnych potrzeb mniejszości na Śląsku, co pozwala przewidywać, że potrzeby te znajdą w konwencji zupełne zaspokojenie.

Niemiecki G. Śląsk.

BERLIN, 15. (PAT). Poseł dr. Eckhardt otrzymał upoważnienie do prowadzenia rokowań z komisją międzysojuszniczą w sprawie oddania Niemcom przyznanych im obszarów G. Śląska.

Tajemnicze przygotowania Sowietów.!

Tajemnicze konferencje w Moskwie.

(Charakterystyczna mowa Trockiego)

MOSKWA, 15. (A. W.) Dnia 12 b. m. w sali Teatru Wielkiego w Moskwie pod przewodnictwem Trockiego odbyła się konferencja przedstawicieli moskiewskich sowietów, władz wojskowych i niektórych urzędów. Konferencja miała na celu zapoznanie się z sytuacją Rosji Sowieckiej po odłożeniu terminu zwołania konferencji genueńskiej. Między innemi przemawiał Trocki, charakteryzując położenie międzynarodowe i wypowiadając nowe podejrzenia o wrogich zamiarach względem Rosji Sowieckiej Ententy i państw sąsiednich z Polską na czele. Trocki zaznaczył, że sytuacja obecna przypomina sytuację z roku 1919 z tą tylko różnicą, że obecnie role się zmieniły gdyż Rosja Sowiecka stała się znacznie silniejszą.

Dalsze alarmy sowieckie.

BERLIN, 15. Z Moskwy donoszą, że tamtejszy ogan urzędowy sowiecki, „Izwiestja", zamieścił w sprawie stosunku Rosji do jej sąsiadów nowy artykuł, w którym pisze, między innemi, co następuje:

„Dzień każdy przynosi nowe szczegóły o zbrojeniach państw, sąsiadujących z Rosją. Zbrojenia te są skierowane przeciwko Rosji. Burżuazja polska zamierza zerwać pokój i wywołać wojnę, jednakże Rosja śledzi bacznie te zamiary i potrafi się obronić. Wszystkie Traktaty Pokojowe będą obowiązywały tylko dopóty, dopóki państwa, które je zawarły będą wykonywały ich postanowienia".

Lenin zwarjował.

MOSKWA, 15 (A. W.) Pomimo oficjalnych zaprzeczeń śród mieszkańców Moskwy panuje przekonanie, że neurasteniczny stan Lenina graniczy niemal z obłędem. Lenin odmawia przyjmowania interesantów i spędza całe dnie samotnie w mieszkaniu.

Przed konferencją genueńską.

Zaniechanie zjazdu genueńskiego?

PARYŻ, 15. Dyplomatyczny współpracownik „Chicago Tribune" pisze, że wszystko przemawia za tem, iż konferencja genueńska zostanie zaniechana z powodu odrzucenia przez Stany Zjednoczone zaproszenia do współpracy w konferencji, jak również ze względu na to, że Poincare nie chce osobiście wziąć udziału w konferencji oraz z powodu żądania Sowietów dopuszczenia rzeczoznawców rosyjskich do udziału w obradach rzeczoznawców Państw Sprzymierzonych. Poincare zdecydował się nie wziąć udziału w konferencji genueńskiej przedewszystkiem z tego powodu, że nie wierzy, by jakakolwiek konferencja gospodarcza czy finansowa mogła sprowadzić korzystne wyniki, jeżeli najważniejszy czynnik w odbudowie Europy, t. j. Ameryka nie weźmie w niej udziału. Dalszym zaś powodem usuwania się Poincarego od uczestnictwa w zjeździe genueńskim jest podróż Prezydenta Republiki Milleranda do Afryki Północnej, która nie pozwoli premjerowi opuścić Paryża.

Wszystko zależy zresztą od postanowienia Lloyd George'a. W pewnych kołach angielskich twierdzą, że premjer angielski prawdopodobnie zdecyduje się raczej na porzucenie planu konferencji genueńskiej i złożenie odpowiedzialności za to na Waszyngton i Paryż, aniżeli na trwanie przy żądaniu zwołania konferencji, która rozpoczęłaby się z wszelkiemi widokami na nieudanie się. Pozatem jest rzeczą możliwą, że Lloyd George ustąpi przed 10 kwietnia, to też należy przypuszczać, że wówczas następca jego będzie się wystrzegał na początku swej karjery wdawać się w niebezpieczną dyskusję jaka musiałaby się rozwinąć podczas konferencji genueńskiej.

Po konferencji belgradzkiej.

RZYM, 15. (PAT). Prasa omawia wyniki konferencji belgradzkiej. „Il Mondo" pisze: Przystąpienie Polski na terenie ekonomicznym do małej ententy stwarza blok 70-miljonowy. Ententa, w skład której wchodziły trzy państwa, staje się faktycznie czwórprzymierzem. W ten sposób Polska postanowiła nadać powagę i moc swemu stanowisku i swym interesom ekonomicznym.

Sytuacja w Anglji.

LONDYN, 15. „Saturday Review" pisze: „Lloyd George podał się już do dymisji w sposób nieoficjalny i Chamberlain posiada tę dymisję w kieszeni i uczyni z niej użytek, kiedy bill irlandzki stanie się prawem. Lloyd George nie będzie oczekiwał na konferencję genueńską. Wobec zarzutów Youngera premjer, pojmując, że jego autorytet został poważnie podkopany, zwołał posiedzenie gabinetu, na którem oznajmił swoją decyzję o dymisji. Król powoła zapewne do władzy Chamberlaina, gdyż Balfour uchyla się od tej misji. Chamberlain utworzy gabinet wyłącznie konserwatywny. Wszyscy liberałowie, z wyjątkiem Churchilla, opuszczą swe stanowiska. Później, podczas wyborów ogólnych, Lloyd George z swymi zwolennikami odwoła się do poparcia kraju, wskazując na prace, których dokonał".

Echa zamachu.

SOFJA, 15. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna: Odpowiadając na zapytanie w sprawie rzucenia bomby do poselstwa Stanów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych oświadczył w izbie, że czyn ten miał na celu skompromitowanie Bułgarji wobec świata zagranicznego. Nie można przypuścić, by czyn ten popełnił bułgar, ponieważ bułgarzy żywią dla narodu amerykańskiego tylko wdzięczność i sympatję. Przedstawiciele wszystkich partyj potępili czyn ten. Izba przyjęła jednomyślnie wniosek, wyrażający ubolewanie z powodu zamachu.

Parlament włoski.

RZYM, 15. (PAT). Po 6-tygodniowej przerwie spowodowanej kryzysem gabinetowym, parlament wznowi jutro swoje prace. Na listę mówców zapisało się 54 posłów.

Pretensje St. Zjednoczonych.

PARYŻ, 15. (PAT.) W odpowiedzi na memorjał przedstawiciela Ameryki w imieniu swego rządu żażądał zwrotu kosztów okupacji armji Stanów Zjednoczonych w Nadrenji, ministrowie finansów Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Belgji donieśli mu, że w umowie międzysojuszniczej z dnia 11 marca b. r. zawarte jest postanowienie, które gwarantuje i nadaje prawo Stanom Zjednoczonym, że nie ministrowie finansów, lecz rządy sojusznicze są właściwie powołane do uregulowania tej kwestji.

Papież do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 15. (PAT). Wczoraj Jego Eminencja ksiądz kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski w wykonaniu misji ustnie poruczonej mu przez Jego Świątobliwość Papieża wręczył Naczelnikowi Państwa na specjalnej audjencji portret Ojca Św. opatrzony autografem następującej treści: „Przesyłamy naszemu kochanemu synowi w Chrystusie, Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa Polskiego, błogosławieństwo z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości, i jego szlachetnemu drogiemu naszemu sercu krajowi

(—) Pius XI".

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) W miejscowości Szymbark 8 kilometrów od Gorlic powtarzają się od 8 dni wybuchy ropy, która w kilkunastu minutowych przerwach tryska fontanną w wysokości, dochodzącej do 20 metrów. „Dzienna wydajność wynosi 2 wagony ropy wysoce wartościowej, bo zawierającej 40 proc. benzyny, 27 proc. nafty, a resztą wazeliny.

(—) Kursujący na linji Kraków — Miechów wielki automobil onegdaj, w chwili, gdy znajdował się w pełnym biegu runął bokiem na gościniec wskutek złamania się osi kołowej. Rannych 18 osób.

(—) Strajk zecerów w Poznaniu trwa w dalszym ciągu. Zecerzy domagają się przyznania 32 proc. podwyżki dla wszystkich pracowników drukarskich.

(—) Sejmowa Komisja Administracyjna obradowała nad projektem ustawy o przyznawanie nagród za zwalczanie przemytnictwa.

Zgodzono się na wypłacanie od 40 do 75 proc. wartości przemytu pojmanego, jeżeli został pojmany i przemytnik, zaś w razie przytrzymania tylko przemytu od 30 do 60 proc. bez względu na mniejszą lub większą wartość przemytu w obydwu wypadkach.

(—) Dziś mają przyjechać przedstawiciele Czecho-Słowacji na Międzynarodową Konferencję Sanitarną, której obrady prawdopodobnie zaczną się już 17 bież. m. w Warszawie.

(—) Wczoraj wybuchł strajk drukarzy we wszystkich drukarniach lwowskich. Zecerzy żądają 25 proc. podwyżki.

(—) Wczoraj w Gdańsku rozpoczęły się obrady przedstawicieli Polski i Gdańska w sprawie postanowień wykonawczych do umowy polsko-gdańskiej.

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Prezydjum.

W piątek dn. 17 marca o godz. 8 wiecz. w lokalu Redakcji „Praca" odbędzie się posiedzenie prezydjum nowo-obranego Zarządu Okręgowego. Udział wszystkich członków prezydjum konieczny. Sprawy ważne.

Koło N. P. R. Kolejek Dojazdowych.

W dniu 17 marca o godz. 5 po południu zwołuje ogólne zebranie w Klubie N. P. R. Piotrkowska 91. Prosi się o liczne przybycie członków.

Koło Prac. Miejsk. N. P. R.

Dziś, t. j. w czwartek, 16 b. m. o godz. 6 ej po poł. w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła.

Uprasza się o punktualne przybycie.

który wyjaśnił sprawę Wileńską i związane z nią przesilenie rządowe. Sprawcami tego przesilenia byli trzej m żowie opatrznościowi, nazwis a których powinien znać każdy robotnik. Są to posłowie ks. Lutosławski, Skulski i Czerniewski. Dzięki tym trzem fanatykom dzisiaj cała Polska robotnicza cierpi i płaci.

W sprawie utworzenia nowego gabinetu ministrów Klub Poselski NPR. uzależnił swój udział od wykonania przez rząd następujących warunków: wydawania zapomóg dla bezrobotnych, bezwzględnego utrzymania 8 godz. dnia pracy i zaprowadzenia kas chorych jak po miastach, tak i na wsi. Wobec niezgodzenia się większości sejmowej na powyższe warunki NPR. udziału w utworzeniu rządu nie brała. W dalszym ciągu kol. pos. Michalak wskazał, że minister skarbu chciał brać daninę od inwalidów wojennych. Klub Poselski NPR. stanął na stanowisku, że inwalidzi wojenni złożyli daninę na ołtarzu Ojczyzny, czego dowodem jest ich kalectwo i jako tacy mają prawo żądać wsparcia od skarbu państwa, a nie skarb wspierać. Ponieważ projekt o pobieraniu daniny od inwalidów został przez Sejm odrzucony, przeto inwalidzi mają prawo do otrzymywania pełnej renty, zgodnie z ustawą z dn. 18 marca 1921 r. W końcu swego przemówienia kol. pos. Michalak poruszył sprawę obowiązkowej służby wojskowej. Wychodząc z założenia, że każdy obywatel musi bronić kraju, w którym żyje, Klub Poselski NPR. żąda powszechnej jednorocznej służby wojskowej zupełnie wystarczającej dla nauczenia się władania bronią.

W dyskusji zabiera głos kilku mówców z obozu socjalisty... którzy nie mając żadnych dowodów starali się przedstawić działalność NPR. w fałszywem świetle. Zarzucali posłom NPR., że głosowali za stanem wyjątkowym, szkołą wyznaniową, a także, że NPR. kiedyś przed 15 laty nie miał w swym programie 8 godz. dnia roboczego. Mówcy socjalistyczni dowodzili, że partje socjalistyczne krew przelewały za wolność Polski,—wzywając na świadków robotników łódzkich.

W swej odpowiedzi kol. pos. Michalak wyjaśnił, że głosowanie za przesłaniem ustawy o stanie wyjątkowym do komisji, nie jest wcale głosowaniem za stanem wyjątkowym, lecz tylko utopieniem go w studni sejmowej. Co zaś do szkoły, to Klub NPR. głosował za nauczaniem religji w szkole, co znowu nie jest głosowaniem za szkołą wyznaniową. Narzucanie szkoły wyznaniowej czy też bezwyznaniowej jest jednakową nietolerancją cudzych przekonań i wiary.

W obronie PPS. przemawiał tow. Zakrzewski, dobrze znany robotnikom łódzkim ze swej wielce pożytecznej działalności, o której lepiej nie wspominać.

Na zakończenie wiecu kol. pos. Waszkiewicz w swem przemówieniu wskazał, że PPS. nie ma żadnego prawa na występowanie w roli jedynej obronicielki klasy robotniczej, a tembardziej twierdzić, że PPS. wywalczyła niepodległość Polski. O niepodległość Polski walczyły całe pokolenia i w obronie tej niepodległości walczyć będzie każdy Polak.

Zebrani na wiecu robotnicy w liczbie 1500 osób jednogłośnie wyrazili wotum zaufania Klubowi Poselskiemu NPR. i przyjęli następującą rezolucję:

Żądamy:

1) Podjęcia przez rząd na wielką skalę robót publicznych.

2) Budowy domów przez rząd i samorządy.

3) Zapomóg dla bezrobotnych.

4) Wykonania ustawy inwalidzkiej.

5) Uchwalenia ustawy o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków i na starość.

6) Utrzymanie ustawy o ochronie lokatorów, a w szczególności zasady nieusuwalności lokatorów.

7) Szybkiego rozwiązania Sejmu i Rad Miejskich w Kongresówce i Małopolsce.

Protestujemy przeciwko:

1) Nadmiernemu podwyższaniu komornego.

2) Wywozowi zboża zagranicę.

3) Zamachowi na 8 godzinny dzień pracy.

4) Sposobom okrzywdzania miast w nowej ordynacji wyborczej.

Oświata i Szkolnictwo.

Szkoły rolnicze na Pomorzu

Pomorska Izba Rolnicza uruchomiła na Pomorzu 6 szkół rolniczych, a to w Toruniu, Kowalewie, Brodnicy, Swieciu, Skórczu i Kościerzynie. Szkoły te zgromadziły w swych murach na okres zimowej nauki około 240 młodzieży, która obok teorji pragnie się czegoś więcej nauczyć w praktyce niż to może widzieć w gospodarstwie rodziców.

Akcja podwyżkowa.

Strajk metalowców i budowlarzy zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

W związku z uchwałą ogólnego zebrania z dnia 14 b. m. o rozpoczęciu strajku metalowców i budowlarzy, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w dniu 15 b. m. o godzinie 9 rano wszyscy metalowcy i budowlarze mury fabryczne opuścili. O godzinie 11-ej przedstawiciele związków wraz z delegacją udali się na wyznaczoną przez przemysłowców konferencję.

Na pierwotnych konferencjach proponowali przemysłowcy podwyżkę 13 i 15 proc., zaś na konferencji w dniu 15 b. m. zaproponowali podwyżkę dla rzemieślników 20 proc. i dla pomocy fachowej 15 procent, stawiając to, jako ostateczne załatwienie sprawy. Przedstawiciele Związków na takie postawienie nie zgodzili się i konferencja została przerwana.

Przemysłowcy, aby zastraszyć robotników rozwiesili na murach fabrycznych ogłoszenia, iż w związku ze strajkiem wydziałów ruchu, mechanicznego i budowlanego fabryki zostaną zamknięte na czas nieograniczony. b-k.

Zażegnanie strajku pracowników piekarskich.

W Inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie żądań pracowników piekarskich. W naradach brali udział przedstawiciele zjednoczonych właścicieli piekarń, cechow. majstrów piekarskich i żydowskiego stowarzyszenia majstrów piekarskich. Jak wiadomo pracownicy wystawili żądania podwyżki 50 proc. Pracodawcy jednak tak wysokiej podwyżki dać nie chcieli i po ożywionej dyskusji, właściciele piekarń ofiarowali 20 proc. Ponieważ pracownicy się na to nie zgodzili; inspektor pracy zaproponował podwyżkę 25 proc.

Po naradach odbytych przez obie strony, proponowaną podwyżkę 25 proc. przyjęto. Podwyżka ta ma obowiązywać od 12 bm.

Przyjęto również uchwałę, by z dniem 1 kwietnia wszelkie podwyżki przyznawane były w zależności od wzrostu drożyzny, jaką wykaże komisja statystyczna do badania wzrostu drożyzny, przyczem wzrost o 5 proc. pod uwagę brany nie będzie. bip.

W fabryce Szteigerta.

W fabrykach łódzkich, śród robotników, panuje coraz większe wrzenie spowodowane wzrastającą drożyzną. Codziennie, od kilku dni już, odbywają się zebrania robotnicze i narady delegatów fabrycznych w sprawie podwyżek.

Wczoraj w fabryce Szteigerta odbyło się zebranie, na którem zadecydowano strajk, jeśli żądania robotników, zarówno ekonomiczne, jak i dotyczące przyjmowania nowych robotników przez majstrów, z pominięciem organizacyj robotniczych nie zostaną uwzględnione przez pracodawców. O godz. 9 rano zebrał się przed fabryką tysiączny tłum robotniczy, urządzając demonstrację przeciwko pracodawcy swemu i kierownictwu fabryki. (ap)

W przemyśle budowlanym.

W czwartek, dnia 16 bm. o godz. 3 po południu, w Inspektoracie Pracy III Okręgu Ewangielicka 17, odbędzie się konferencja pomiędzy Związkiem Robotników Budowlanych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z jednej strony, przedstawicielami cechu majstrów mularskich, ciesielskich i przedsiębiorców budowlanych z drugiej. Konferencja ma na celu unormowanie płac dla zatrudnionych w przemyśle budowlanym.

Zwoływane dotychczas trzykrotnie konferencje do żadnego rezultatu nie doprowadziły z powodu opornego stanowiska, zajętego przez niektórych przedsiębiorców. b-k.

Podwyżki płac robotników w Zduńskiej Woli.

Inspektor pracy udał się do Zduńskiej Woli, gdzie w przemyśle włókienniczym robotnicy zażądali podwyżki. Po dwudniowych naradach ustalono dla robotników w fabrykach mechanicznych podwyżkę 28 proc., zaś dla tkaczy przy warsztatach ręcznych 34 proc. bip.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy"

MAURICE RENARD. 24)

Dziwy dr. Lerna.

Wuj uczuł wyraźnie, że mnie jednak zraził swoim postępkiem i, że, gdybym naraz wyjechał z Fonval, po takiej złośliwości jak to ostatnie psucie automobilu, mógłby się spodziewać, że rozgadam po świecie choćby przez zemstę, jakie to sekrety chowa w sobie wiejska rezydencya wuja. Ta myśl przejmowała go strachem. Wolałby on z pewnością dać mi jedną trzecią swego majątku tytułem naszego pokrewieństwa, niż uczynić mnie wspólnikiem swych tajemnic.

Dlaczego tego nie zrobił? Zanim nastąpi ów dzień, w którym wedle przyrzeczeń wuja zapoznam się z jego pracą, ileż czasu upłynie, i jak długo jeszcze będzie wuj odgrywał wobec mnie podwójną rolę: policyanta i analityka. Czyżbym nie szedł na rękę jego zamiarom? Przecież dawnoby już chyba doprowadził do owych zwierzeń, któreby połączyły mistrza i ucznia jednym węzłem tajemnicy.

Jednak nie pojadę! Wstrzymuje mnie Emma, to chęć zbadania prawdy.

Pozostawała jedna droga jeszcze, żeby się dowiedzieć prawdy: udawać, że coś wiem.

Mógłbym naprowadzić dyplomatycznie wuja na drogę zwierzeń. Ale jak?

Wystarczyłoby wmówić w niego, że te tajemnice, chociaż trącą kryminałem, wcale mnie nie przerażają. W ten sposób pokazałbym się w jego oczach człowiekiem rozsądnym, którego nie gorszą żadne drogi, najbardziej skandaliczne, w dojściu do celu.

Tak, tak! Doskonale! — Ale skąd wziąć taką zbrodnię, którejby się dopuścił Lerne, a którą mógłbym uważać za coś naturalnego, nic nie znaczącego?

Mikołaju! Do dzieła! Posługuj się jego własnemi łotrostwami! Przekonaj go, że nietylko znasz jeden z jego najpotworniejszych czynów, ale, że owszem uznajesz je za całkiem naturalne i proponujesz nawet swą pomoc w tym kierunku. Wobec takiej deklaracyi Lerne będzie się musiał wreszcie rozkrochmalić—w ten sposób dowiem się wszystkiego!

Tymczasem bądźmy podstępni i chytrzy!

Zaczekam z moim planem do takiej chwili, kiedy wuj będzie w dobrym humorze.

Tak to rozumowałem, jadąc z wujem do Fonval.

Ale myśl moja, osłabiona pożądaniem, pracowała leniwo. Wprawdzie plan mój przedstawił mi się, jako wykonalny, jednak — byłem przedewszystkiem zmęczony. Wyczerpany miłością, a przytem palony ciągłą gorączką ciekawości, mierzyłem w myśli ogrom fikcyjnych pragnień i myślałem, że oto nic w zamian nie dostanę.

Ale szczęście chciało, że wuj, kontent z mego stanowiska wobec całej tej awantury, zdradzał najniespodziewaniej świetny humor.

W jednej chwili zaczął mi się zachwycać sprawnością mojej maszyny.

— Wspaniałe! Mikołaju! Powiadam ci, kolosalne! Zwierzę—zupełnie zwierzę zorganizowane — i to w doskonały sposób! I kto wie dokąd dojdziemy w tem ciągłem doskonaleniu maszyn. Gdyby tak iskierkę życia wsadzić w środek! Jeden płat mózgowy! Mielibyśmy najwspanialsze zwierzę pod słońcem. Bo, jak ci powiedziałem, da się udoskonalać i jest nieśmiertelne! Są to dwie wartości, których natura ludzka jest pozbawiona.

Całe nasze ciało, Mikołaju, ulega kompletnej przemianie. Twoje włosy (cóż on u dyabła ciągle o tych włosach mówi), twoje włosy nie są te same, co zeszłego roku. Natomiast stają się coraz mniej czarne; starzeją się i wypadają. Tymczasem automobil zmienia dowolnie swoje organy, odmładnia się za każdym razem, nowem sercem i nowemi kośćmi, zastąpiwszy stare części nowymi, bardziej trwałymi, niż poprzednie.

Takto za lat tysiąc wóz Jeannot'a nie przestając się ulepszać, będzie tak samo, młody, jak dzisiaj, jeśli częściowo, kawałek po kawałku, ulegnie regeneracyi.

I nie mów, że jest to samo co z nami, bo i my wszystkie części składowe naszych tkanek zmieniamy. Ale człowiek w tym niedługim okresie od urodzenia do śmierci zmienia je na coraz gorsze. Zmiana ta to nie regeneracya, lecz dekadencya.

Człowiek, umierając w wieku podeszłym, nie jest pod żadnym względem taki sam jak w dniu urodzin. A jednak ten, który się rodzi i umiera, w istocie nie umrze nigdy.

Z drugiej znów strony nie umiera się naraz, lecz postępowo rozrzucając na wsze strony świata pył organiczny wówczas, kiedy nowe się tworzą. Te nowe światy organiczne tworzą się ciągle w każdym z nas bez naszej świadomości —i inne znów—również bez naszej świadomości zamierają. Z dnia na dzień przeobrażają się w nas miriady komórek, bezustannie tworzących się i zanikających w tem ciele, które niegdyś jako całość ulegnie również zagładzie i rozprószeniu. Wprawdzie umysł zdaje się ulegać zmianom podczas całej tej transformacyi, jednak wcale nie jest dowiedzionem, czy dusza nasza nie zmienia się tak, jak się zmieniają rysy dziecka, które staje się starcem po latach. A zresztą dlaczegożby składniki mózgu nie miały się odnawiać komórka po komórce, nie przerywając jednocześnie biegu myśli — tak, jak się zmienia jedną po drugiej części składowe stosu elektrycznego, nie przerywając prądu.

Ale w gruncie rzeczy co człowieka obchodzi całe zagadnienie osobistości posuniętej do takiej aż krańcowości. Cóż z tego, kiedy w ewolucyi rodzaju zatrzyma przykrą tożsamość formy. Czyżby nie było lepiej żywić te kolosy z żelaza?

Mówię ci, Mikołaju, gdyby automobil stał się cudem jakimś organizmem niezależnym, t.j. obdarzonym wolą, wtedy człowiek mógłby spakować swoje manatki. Era jego byłaby skończona. Automobil stałby się po nim królem stworzenia, tak, jak przedtem był nim mamut.

— Tak, ale przecież ten władca zależałby zawsze od człowieka-twórcy—mechanika.

— Cóż z tego? A czyż my nie jesteśmy niewolnikami roślin i zwierząt, które podtrzymują naszą konstrukcyę swojem mięsem i miąższem?!

Wuj był tak zadowolony ze swoich paradoksów, że krzyczał na głos, bił rękoma po biodrach i chwytał powietrze szeroko otwartemi ustami, jakby w niem łowił swoje idee.

(D. c. n.)

Konferencja państw bałtyckich.

Idea nawiązania ścisłego porozumienia pomiędzy powstałemi na gruzach caratu państwami bałtyckiemi ma już swą kilkoletnią historję i tradycję. Wybitny udział Polski w uwolnieniu Letgalji z pod jarzma bolszewickiego, konferencja bałtycka wiosną r. 1920 w Warszawie, konferencja w lipcu r. 1921 w Helsingforsie, wspólny front państw bałtyckich w zatargu Finlandji z Rosją sowiecką na tle Karelji—oto najgłówniejsze fakty, znaczące drogę porozumienia i współdziałania, która doprowadzić musi, siłą konieczności państwowych, do ujęcia dotychczasowych zdrowych odruchów polityki państw bałtyckich w konkretne, ścisłe formuły traktatów i konwencyj. Te dyplomatyczne zresztą symbole wspólności interesów są w zasadzie rzeczą drugorzędną tam, gdzie dzięki splotowi przyczyn historycznych i politycznych wspólność ta wykwita z realnego gruntu rzeczywistych potrzeb, jednakowych celów, identycznych zadań i zamierzeń.

Konferencja warszawska, rozpoczęta w dniu 12 b. m., przy udziale ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Łotwy i Estonji, zwołana została w obliczu doniosłych przemian, których nadejście zdawały się wróżyć wyniki zjazdu w Cannes i zapowiedź obrad genueńskich. Perspektywa udziału w tych obradach rządu Sowietów wysunęła na porządek dzienny polityki wszystkich sąsiadów Rosji — kwestję zgodnego i należytego opracowania planu przeciwstawienia się więcej niż pewnym — zakusom i uzurpacjom sowieckim. Tak, jak niegdyś wzięła Polska na siebie główny ciężar walki zbrojnej z imperjalizmem bolszewickim, dybiącym na wątłą jeszcze wówczas niepodległość państw nowopowstałych, tak dziś obowiązkiem Polski była inicjatywa dyplomatyczna w kierunku skupienia iześrodkowania działań państw bałtyckich, związanych licznemi nićmi interesów politycznych i ekonomicznych.

Jeśli parę dni temu ukończone narady belgradzkie miały za cel asekurację i uporządkowanie wspólnego frontu Polski i Małej Ententy wobec spodziewanych ataków Niemiec na podstawy zawartych w roku 1919 w Wersalu, St. Germain, Neuilly, Trianon—traktatów, — to znów zadaniem konferencji państw bałtyckich w Warszawie jest zabezpieczyć i uzgodnić stanowisko demokratycznych republik w stosunku do czerwonego absolutyzmu moskiewskiego, którego przedstawicielom staje się ostatnio pobrzękujący komunistyczną szabelką p. Bronstein-Trockij.

Nie można zapominać ani na chwilę, że powstanie na brzegach Bałtyku niepodległych państw narodowościowych w konsekwencji rozpadnięcia się potwornego imperjum carów—oznacza dla Rosji odsunięcie jej od portów takich, jak Ryga, Rewel, Libawa i pozbawienie olbrzymich korzyści, płynących z posiadania dostępu do wielkich dróg morskich. Naturalnem dążeniem polityki rosyjskiej, bez względu na to, czy kierować nią będzie p. Cziczerin, Milukow albo Sazonow, stać się musi, a raczej już jest—pęd do odzyskania utraconego, do ponownego opanowania brzegów Bałtyku. To uwarunkowane potrzebami państwa rosyjskiego parcie ku morzu znalazło swój jaskrawy wyraz zarówno w zbrojnych zamachach sowietów na niezależny byt republik bałtyckich; jak i w federacyjno-autonomicznych pomysłach, opracowywanych na przyszłość przez rozsianą po centrach europejskich emigrację rosyjską, bolszewizmowi, jako systemowi ekonomicznemu, wrogą.

Polska, dla której zaborcze nadzieje rewindykacyjne rosyjskie są równie niebezpieczne, jak dla Finlandji, Łotwy i Estonji, jest najpotężniejszem z państw europejskiego wschodu. Ze względu na obszar i cyfrę ludności, na żywotność państwową, wykazaną w okresie ciężkich doświadczeń, Polska właśnie powołana jest do odegrania roli ośrodka krystalizacyjnego, posiadającego istotną siłę atrakcyjną dla wszystkich—pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnem — sąsiadujących z Rosją indywidualności państwowych. Blok bałtycki, z Polską na czele, stanowić będzie w Genui siłę bardzo poważną, o którą rozbić się muszą wszelkie ataki sowietów, przeciwko istniejącemu na zachodniej granicy rosyjskiej porządkowi rzeczy wymierzone.

Wyniki spotkania w Boulogne postawiły, jak wiadomo, traktaty pokojowe państw bałtyckich z Rosją poniekąd pod znakiem zapytania. Ta okoliczność nakazuje zacieśnienie węzłów solidarności i współdziałania pomiędzy państwami, których przedstawiciele obradują obecnie w Warszawie, — i wyzyskanie czasu uwertury genueńskiej na rzecz rozumnego przygotowania terenu do nieuniknionych starć politycznych. Niezadowolenie sowietów z obrad warszawskich wskazuje, ile te obrady są dla państw zainteresowanych niezbędne i pożyteczne.

Nie wątpimy, że pobyt pp. Holsti'ego, Meyerowicza i Piip'a w Warszawie nabierze znaczenia prawdziwego ewenementu politycznego, którego rezultaty okażą już w najbliższej przyszłości w polityce państw bałtyckich wpływ prawdziwie dobroczynny i dla wspólnych interesów najkorzystniejszy. B. D.

Pan Stanisław Nowicki.

W dniu 9 marca warszawska Rada Miejska była widownią dość niezwykłego zdarzenia: oto na początku posiedzenia wstąpił na trybunę pan radny Stanisław Nowicki i w sposób dość rozwlekły oznajmił zebranym ojcom i matkom miasta, iż wprawdzie przed laty został wybrany do Rady Miejskiej z listy Narodowej Partji Robotniczej, ale że stopniowo rozszedł się w przekonaniach ze swymi wyborcami, więc składa mandat radziecki.

Zdawałoby się, iż tego rodzaju formalność mógł pan Stanisław Nowicki załatwić w sposób mniej teatralny, bez uciekania się w danym wypadku do spowiedzi publicznej. Ale prawica wykorzystała pana Stanisława Nowickiego jako narzędzie w swych rękach, zaaranżowała całą komedję i włożyła panu Stanisławowi Nowickiemu w usta tyradę, w której pan ów „potępia“ Narod. Partję Rob. w czambuł.

Kto to jest pan Stanisław Nowicki?

Drobny w swoim czasie handlowiec, — dziś dorobił się już majątku; wobec tego faktem jest zupełnie naturalnym, że poglądy jego znacznie odbiegły od poglądów sfer pracowniczych i że chyba tylko przez nieporozumienie pan ten mógł być „przedstawicielem“ ludzi pracy. Dobrze uczynił więc, że mandat złożył, ustępując miejsca jednemu z robotników, umieszczonych na liście wyborczej.

Na ustąpieniu pana Stanisława Nowickiego partja nie traci nic: poglądy jego dzisiejsze kwalifikują go do prawicy, a zdolności osobiste i poziom inteligencji — chyba tylko do chadecji. Przez usunięcie tego rodzaju żywiołów partja zyskuje na powadze i wartości.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby pan Stanisław Nowicki nie dał się endekom użyć do brzydkiej roli szkodnika względem tych, których zaufaniem w swoim czasie się cieszył. Za mandat odpłacił... wierzgnięciem.

Nie jest to jednak jego winą: nie mógł ocenić i zrozumieć metody postępowania, podsuwanej mu przez endeków. Ci ostatni właśnie kazali mu przywdziać koturny i z miną wodza narodu ogłaszać z mównicy swoje nieomylne wyroki.

Pan Nowicki się ośmieszył; Rada Miejska miała ucieszne widowisko, a radni endeccy i chadeccy chwilę szczerej uciechy.

Z wypadku radnego Nowickiego jedną trzeba wyciągnąć naukę: frakcja NPRowska w warszawskiej Radzie Miejskiej czy gdziekolwiek indziej winna unikać wszelkich związków z prawicą. W warszawskiej Radzie Miejskiej, frakcja ta, zbyt nieliczna wdała się w związki nienaturalne — i oto w rezultacie pan Stanisław Nowicki stopniowo przesiąkł światopoglądem endeckim.

Na dobitkę mąż ów, znowu zapewne przez nieporozumienie, został podczas inwazji bolszewickiej wydelegowany przez NPR do Komitetu Obrony Państwa. Komitet ten następnie jakoś nie rozwiązał się, lecz istnieje w dalszym ciągu, stanowiąc ostoję i placówkę roboty „bogoojczyźnianej“. W tym Komitecie pan Nowicki coraz bardziej „rozszerzał“ swój endecki horyzont myślowy.

W ten sposób dojrzewała owa roślinka, która tak pięknie wreszcie zakwitła na błotku endeckiem. Z awantury, która miała być wybuchem bomby, a wywarła efekt równy stłuczeniu probówki z płynem cuchnącym, wypływa nauka: należy dobierać w sposób bardzo wybredny kandydatów na radnych oraz unikać wszelkiego, choćby najdalszego kontaktu z prawicą.

St. Kret.

Walka o związek pracowników miejskich.

Klasyczny przykład bankructwa wszelkich idei i krańcowej rozbieżności między hasłami a czynem w PPS. daje nam magistrat łódzki, ta twierdza chwilowa pepesowców, w której menerzy partyjni z gorączkowym pośpiechem przed ostateczną kapitulacją wprowadzają w życie zbawienne zasady swego programu.

Przyjrzyjmy się, jak to wcielanie idei socjalistycznych w życie wygląda na gruncie magistrackim.

PPS. jest partją obrony ludu pracującego — niezaprzeczenie, i nawet posiada patent na wyłączność w tym względzie; — i dlatego pepesowscy ojcowie miasta wyrzucają na bruk z magistratu robotników, skazując ich wśród zimy na głód i chłód z całemi rodzinami.

PPS. jest przeciwniczką wszelkiej przemocy i siły zbrojnej, i dlatego czerwoni ojcowie miasta — protestujących przeciw niesprawiedliwemu zwolnieniu z pracy — robotników rozpędzają przy pomocy policji.

PPS. jest zwolenniczką i obronicielką swobody przekonań politycznych, i dlatego pepesowskie prezydjum miasta systematycznie ruguje z posad magistrackich wszystkich pracowników, którzy nie są zdeklarowanymi wyznawcami ich programu.

PPS. głosi hasło wolności słowa, i dlatego pepesowski prezydent robotniczego magistratu wyrzuca z posad pracowników, którzy mieli cywilną odwagę jego wiecowe wystąpienia publicznie mu wypomnieć.

PPS. walczy o wolność związków i swobodę zrzeszeń, i dlatego czerwony magistrat łódzki rozbija związki zawodowe robotników i urzędników miejskich.

Jak wiadomo, nie udało się pepesowcom magistrackim rozbić związku gazowników, nie powodzi się im również z wyłuskiwaniem wszelkiemi sposobami członków polskiego związku robotników miejskich, postanowili przeto ataki swe skierować na związek urzędników w przeświadczeniu, iż urzędnicy to żywioł najmniej oporny do wykolejenia.

Związek urzędników już od dłuższego czasu stał się ością w gardle magistratu: — nie chce strajkować wówczas kiedy to magistratowi byłoby na rękę, grozi natychmiast strajkiem wtedy, kiedy pepesowskim ojcom najmniej się to podoba, i ma przytem odwagę upominać się choć zrzadka o słuszne prawa swych członków. Postanowiono więc o losie jego: albo go zlikwidować, albo przyłączyć do związków klasowych, co na jedno wychodzi.

W jednym i drugim wypadku pracownicy zostaną pozbawieni tej ostatniej deski ratunku, jaką w czerwonem morzu teroru magistrackiego jest dla nich apolityczny związek urzędników, i zostaną zdani już całkowicie na łaskę i niełaskę pepesowców, których pozatem jeszcze niezmiernie nęci i majątek związku urzędników.

Rozwinęła więc PPS. od pewnego czasu wzmożoną agitację, ażeby przez swych dwupłciowych członków, należących równocześnie i do związku dawnego i do klasowego, na dzisiejszem ogólnem zebraniu związku urzędników komunalnych R. P. cel zamierzony osiągnąć i pracowników miejskich w ten czy inny sposób rozgromić.

Czy dzisiejszy wynik długich i usilnych zabiegów pepesowskich wypadnie po myśli wielkorządców magistrackich i czy steroryzowani urzędnicy znajdą w sobie jeszcze dość siły, by obronić się przed narzucanemi im siłą dobrodziejstwami pepesowskich haseł i programów, — wkrótce zobaczymy.

Będzie to jednak zarówno dla nich, jak dla całego ogółu klasy robotniczej jeden przykład więcej, jak wzniosłe hasła i ideje PPS. wyglądają w teorji, a jak smakują w praktyce. J. K. D.

Wiec NPR.—Dzielnicy Wodnej.

W dniu 12 marca rb. w sali przy fabryce K. Szajblera na Księżym Młynie odbył się wiec sprawozdawczy, urządzony przez Dzielnicę Wodną NPR. Po zagajeniu wiecu przez kol. Siwka powołano na przewodniczącego kol. Turka, a na sekretarza kol. Woldańskiego.

Jako pierwszy referent wystąpił

kol. pos. Waszkiewicz,

który wskazał, że jedną z plag trapiących ogół robotniczy jest bezrobocie. Liczba bezrobotnych dochodzi w Polsce do 200 tys., to w porównaniu z krajami ościennemi jest z jednej strony liczbą niezbyt wielką, lecz z drugiej strony, gdy się zważy, że Polska powinna się odbudowywać, bo jest zniszczoną, wyżej podana liczba jest bardzo dużą. Sprawa bezrobocia jest sprawą bardzo ważną i obowiązkiem rządu jest rozpocząć rzeczywistą odbudowę kraju przez doprowadzenie do porządku kolei, budowę warsztatów reparacyjnych, mostów i budynków państwowego znaczenia, co da impuls do ożycia przemysłu budowlanego, a wślad za nim i innych. Co się tyczy przemysłu włókniczego, to podstawą jego rozwoju mogą być umowy handlowe z sąsiedniemi państwami. Kol. pos. Waszkiewicz zwrócił także uwagę zebranych na szalone ataki kamieniczników na ustawę o ochronie lokatorów. Kamienicznicy dowodzą, że gdy zostanie podwyższone komorne według ich widzimisię, to wtedy oni mając pieniądze będą mogli budować nowe domy. Że tak nie bedzie, mamy przecież dowody, gdyż ustawa ochrania tylko lokatorów zamieszkałych w domach wybudowanych do ogłoszenia ustawy. Nie dotyczy zaś wcale lokatorów domów nowowybudowanych lub tych, co dopiero będą budowane, jednakże kamienicznicy wolą paskować mieszkaniami jak budować.

Drugim referentem był

kol. pos. Michalak,

Rada Miejska.

Na dzień wczorajszy na godz. 6 po poł. zapowiedziano posiedzenie Rady Miejskiej: Już więc o 6 ściągać się zaczęli radni, zabawiając się rozmowami i dyskusjami. Co chwila ktoś wychodził i dowiadywał się o quorum, którego ciągle jednak brakowało.

Tak upływał czas mile, aż dopiero po trzygodzinnem oczekiwaniu mianowicie o godz. 9 — min. 15 wieczorem, ukazał się na „estradzie“ radzieckiej pos. Rosenblatt, i z widoczną ulgą oświadczył, że posiedzenie się nie odbędzie z powodu braku quorum, wobec czego ciało radzieckie również z ulgą zadowolone z siebie i ze... spełnienia obowiązku radzieckiego — opuściło salę posiedzeń.

Mały felieton.

Danina.

Zawrzało w łódzkich sferach kupiecko-handlowo-przemysłowo-paskarskich. Słowo — „danina“ — staje się ciałem, elektryzując ogół posiadaczy.

Przy kasach daninowych ścisk, tłok, rwetes. Całe łódzkie Stare Miasto przedewszystkiem i odpowiednik jego — bogoojczyźniane paskarstwo „rodzime“ — zbiega się tu najpierwsze, aby dowiedzieć się o wysokości nałożonej daniny. Nie brak tu oczywiście scen wesołych i charakterystycznych:

I.

Ot, naprzykład przybiega p. Moryc Plattfussman z ul. Północnej i ze słodką minką do urzędnika wymiarowego:

— Psie pana, Plattfussman, Północna ulica, ile płaci te danine..?

Urzędnik szuka, szuka aż wreszcie znajduje.

— Plattfussman? Aha... Pan płaci miljon sześćset tysięcy...

Dotychczas uśmiechnięty „poczciwina“ kupiec blednie — i —

— Cooo?! He? To pomylka. Myljon?! Hahha! Czy pan radca się nie myli?

Usłyszawszy odpowiedź ponowną identyczną, pan Plattfussman odchodzi — z szeregiem przekleństw żargonowych na ustach.

II.

— Pan naczelnik będzie łaskaw, panie naczelniku: Michał Kukiełka, mały sklepik na Bałutach... mały, maleńki dla robociarzy. Czy płacę choć ze dwa tysiące tej daninki; tak radby człek temu państwu pomóc... Pan będzie łaskaw, panie naczelniku, ile to ja płacę...

— Pan Kukiełka... hm... zaraz. Aha. Jest. Pan płaci 42.000 mareczek, bo tu wykazano, że pan, serdeńko, trochę i handlował, i tak i owak, i jakąś kamieniczkę sobie kupuje...

— Coo? He? Cholera z tem. Psiakrew. Ostatnią krew — taka niesprawiedliwość. Przyjdzie ostatnią krowinę z obory sprzedać, co to ją mam na moich Bałutach... Moja stara mi kłaki wyrwie... A to ci dopiero szkandal!

III.

Kamienicznik: A to ci djabli nadały z tom daninom... Dawni w nurmalny — pokojowy czas, to by ci człek podwyższył tu o 200 procent kumorne — i byłoby zrobione, a teraz — cholera, do bani z tym! Ale niechta, nie zapłacę i kwita! Niechta zabierą całą chałupę z lukatorami razem. Nic, panie Feinstock, pan przecie mo kamienice zaraz niby podle mojij.

— Ja, panie Walinty? Hm, cóż może bidny Feinstock? Mom jeden biedny sublokator w swoje mieszkanie, un już za mnie daninę zapłaci. A potem, to się odbije na lokatory, jak się zrobi z tą ochroną, żeby ją jasna cholera, prawda panie Walinty? Żeby miał ja, biedny żydek, taki spryt, jak „Rozwojowy“ redaktor, tobym sobie naciągnął gości na komorne za dwadzieścia lat zgóry i za tą gotówkę machnąłbym sobie kamieniczkę...

IV.

Chłopek przybywa do powiatu z daniną: Przywiózem ta pare funtów tych papirków, powinno wystarcyć. Prawda, som to same markówki, ale tam ze 8 tysiącę ich będzie. To dosyć...

Jakawo.

Faramuszki.

Gabinet Ponikowskiego № 2.

Ponikowski premjerem
znowu, po raz drugi.
Bardzo małe poczyniono
w gabinecie rugi.

Ten ustąpił, co zadaniu
swojemu nie sprostał.
Inny, co miał lepsze plecy
w gabinecie został.

Przesileniem dziś już w Polsce
nikt się nie podnieca,
jeno każdy pyta w duchu—
— Poco cała heca? —

Poco było czynić tyle
niepotrzebnej wrzawy?
Komu było przesilenia
trzeba do zabawy?

Któż odgadnie? To są wielkie
polityki dziwy.
By domyśleć się przyczyny,
jestem za uczciwy.

Cwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

16 Czwartek	Dziś	Eufrozyny
	Jutro	Gertrudy
	Wschód słońca	6 m. 50
	Zachód „	6 m. 40
	Wschód księżyca	10 m. 06
	Zachód „	8 m. 01

— **Imieniny Naczelnika Państwa.** Dla uczczenia imienin Naczelnika Państwa dn. 18 marca o godzinie 9 i pół wieczorem w salach Drugiej Gospody (Przejazd 1) odbędzie się uroczysty raut, urządzony staraniem Ligi Kobiet.

Mamy nadzieję, że wszyscy, którym drogie jest imię Komendanta, wezmą udział w tej uroczystości.

Bilety do nabycia na miejscu.

— **„Five o clock“ dziennikarski w Teatralnej.** — W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 b. m., Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi urządza w sali restauracji Teatralnej five o,clock połączony z produkcjami artystycznemi. Będzie to pierwszy wieczorek towarzyski tego rodzaju w Łodzi i Syndykat ma zamiar wzorem krakowskich „Czarnych kaw“ — urządzać five o,cklocki stale — co niedzielę.

Należy mieć nadzieję, że wieczorek niedzielny, którego początek — o godz. 5 po poł. zgromadzi najlepszą publiczność łódzką.

— **Sytuacja w handlu i przemyśle.** Po pewnej stagnacji wywołanej spadkiem walut zagranicznych w końcu ubiegłego tygodnia, od niedzieli, a właściwie od poniedziałku znów konjunktura w przemyśle łódzkim uległa polepszeniu. W ub. tygodniu przybyło kilkunastu kupców z Rumunji i Serbji oraz wielu z kresów i prowincji. Główny ruch panował zwiększony w większych firmach i składach fabrycznych, podczas gdy drobni sprzedawcy narzekali na zastój.

Aczkolwiek ceny towarów utrzymały się na wysokości poprzedniej, to przędza, która w końcu ubiegłego tygodnia staniała o kilkaset marek na kilo, znów podrożała.

— **Bezwzględny areszt za antysanitarny stan na posesjach.** Za antysanitarny stan na posesjach, oraz rozmyślne wstrzymanie wody dla użytku skazani zostali na zasadzie decyzji Komisarza Rządu na m. Łódź:

Hersz Bujzel i Sura Szleser po 8 miesiące bezwzględnego aresztu. Chaim Lubochnicki, Jan Rydel i Edward Cel po dwa miesiące bezwzględnego aresztu. Icek Wajngot, Nachem Gliksman, Chaskiel Stopnicki i Józef Jaśkiewicz po 6 tygodni bezwzględnego aresztu; Lajzer Ojzerowicz, Juljusz Grubert, Huna Kamińska, Fajfel Skorka, Jakób Befker i Juljan Jeżewicz po 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Andrzej Kozalski, Mordka Smirgield po 3 tygodnie bezwzględnego aresztu;

Stanisław Graczyk, Fajga Szyldwach, Rajzla Grosman, Moszek Zalcensztajn, Josek Chrzanowicz i Eugienia Ukarska po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Aleksander Racicki, Salomon Drajchorn, Karolina Meldner, Moszek Cynder, Szlama Zajbert, Berta Chajn, Hersz Muchnicki, Maurycy Bławat, Rejnhold Lange i Fanny Stachlewski na grzywnę po 10.000 mk. lub trzy miesiące aresztu;

Leonja Tomaszewska, Franciszek Salski, Marja Ritter i Szlama Kiezler na grzywnę po 5,000 mk. lub 5 tygodni aresztu;

Antoni Marusik, Menasze Złotowski, Mendel Zaręb, Rachmil Zelechowski, Jakób Szefner i Mordka Bendet na grzywnę po 3,000 mk. lub 4 tygodnie aresztu;

Roman Michowicz; na 2,500 mk. lub 3 tyg. areszt.

Chol Szer 2,000 mk. lub 2 miesiące aresztu;

Abram Goldberg na 2,000 mk. lub 5 tygodni aresztu; Szmul Kon na 2,000 mk. lub 14 dni aresztu. (bip)

— **Przeciwko szpokulacjom walutowym.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca wydać zarządzenia, aby w wypadkach umieszczenia ogłoszeń w czasopismach o tranzakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych, winni byli pociągani do odpowiedzialności sądowej w myśl art. 8 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych.

— **Odbiór przedmiotów pozostałych po okupantach.** Komisarjat rządu na m. Łódź i komenda pol. pań. w posiadaniu przejętych po okupantach różnych przedmiotów, jak książki rozmaitej treści, nuty, obrazy, przedmioty kultu religijnego i użytku domowego, ubrania, bielizna, części maszyn i aparatów, naczynia kuchenne i stołowe oraz inne drobiazgi.

Właściciele powyższych rzeczy, pragnący otrzymać je z powrotem, mogą zgłosić swe pretensje na piśmie do komisarjatu rządu na m. Łódź w ciągu jednego miesiąca od dnia dzisiejszego.

W zgłoszeniach powinny być wyraźnie uwidocznione miejsce i data zabrania przez okupantów danego przedmiotu, dokładny opis tegoż, względnie dołączony odpis pokwitowania.

Osoby, zgłaszające odnośne podania zostaną powiadomione o dniu, w którym będą mogły obejrzeć reklamowane przedmioty, poczem udowodniwszy tytuł własności przez zaprzysiężonych świadków, otrzymają swe rzeczy. Zgłoszenia składane po upływie miesiąca, nie będą uwzględniane. (bip)

— **Danina ze spółek z ogr. odp.** Pisaliśmy w swoim czasie, że Izba Skarbowa w Warszawie wbrew przepisom prawa zalicza wszystkie bez wyjątku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością do rzędu przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania sprawozdań.

Dowiadujemy się obecnie, że Izba Skarbowa w Łodzi stanęła na odmiennem stanowisku, zaliczając w poczet przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania sprawozdań tylko te spółki z ogr. odp., których kapitał zakładowy przekracza miljon marek, oraz tylko niektóre z mniejszym kapitałem.

Już czas najwyższy sprawę tę ostatecznie wyjaśnić i uzgodnić praktykę podatkową w całej Polsce.

— **Pobicie policjanta.** Przy ul. Młynarskiej 21 nieznani osobnicy wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę, skutkiem czego, przechodzący podówczas posterunkowy III Komisarjatu Pol. Państw. Banasiak Piotr, podszedł do nich, chcąc zbadać przyczynę zajścia, a w tem nagle, jeden z awanturników uderzył go jakiemś tępem narzędziem w górną wargę, przecinając mu ją i wybijając dwa zęby. W związku z powyższem zajściem aresztowano niejakiego Leona Promińskiego, zam. przy ul. Młynarskiej № 85. ap.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w czwartek, dnia 16 bm. z powodu niedyspozycji artystki grającej jedną z główniejszych ról, Teatr Miejski, zamiast zapowiedzianej komedji „Potasz i Perlmutter — daje „Mazepę“ — tragedję Juljusza Słowackiego.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży szkolnej dana będzie „Zemsta“ — kom. w 4 aktach Al. Fredry. W roli Papkina wystąpi p. E. Fertner.

Przed przedstawieniem wygłosi prelekcję p. Sliwiński — wizytator szkół.

Komunikat.

Dnia 19 marca w niedzielę o godz. 10 rano, odbędzie się ogólne likwidacyjne zebranie Łódzkiego Spół. Stow. Spożywców w sali Tow. Gimnastycznego przy ul. Tuszyńskiej Nr. 19.

Komunikat.

Kierownictwo Instytutu Nauczycielskiego podaje do wiadomości interesowanym, że prof. Dr. Wukadinowicz rozpoczyna wykłady dnia 20 b. m. (poniedziałek) w Gimnazjum niemieckiem przy ulicy Aleje Kościuszki 65 od godziny 7—9.

Opłatę uiścić należy zgóry w kancelarji Instytutu. Cały cykl wykładów wynosi 3.000 Mk.

Temat wykładów „Goethe und Schiller in Weimar“ i „Lessing“.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

(Sprawca 10 napadow i 4 zabójstw).

Od pewnego czasu Zagłębie stale było niepokojone napadami bandyckimi, zdarzały się również zabójstwa, szczególniej policjantów.

Wszystkie usiłowania policji, która znała nazwiska sprawców, pozostawały bezowocne, bowiem ogół był tak steroryzowany przez bandytów, że obawiano się ich wydać ze względu na grożącą zemstę złoczyńców. Bandyci czuli się bezkarni, a wskutek tego, coraz bardziej zuchwali.

Dzięki energji policji, udało się przytrzymać Budnego i Jabłońskiego, zaś Kokot, który był szefem całej tej szajki, choć policja była na jego tropie został przytrzymany dopiero w dniu 4 marca rb. na Dębowej Górze. Ukrywają się dotąd tylko Sajdak i Litwin, ale policja jest już na ich tropie.

Aresztowany Kokot przyznał się dotychczas do 10 napadów bandyckich, których dokonał przeważnie wspólnie ze swą szajką, oraz do zabójstwa 3-ch funkcjonarjuszy policji i niejakiego Rzepki, który mu groził denuncjacją. Aresztowaniu Kokota towarzyszyły okoliczności następujące:

Dwaj st. przodownicy Stradowski i Kozłowski otrzymali informację, że Kokot znajduje się na Dębowej Górze. Nie zwlekając udali się tam natychmiast. Już w pobliżu Dębowej Góry zobaczyli Kokota, który szedł przed nimi. Czujny bandyta obejrzał się jednak, a zobaczywszy za sobą 2-ch policjantów począł uciekać. Oczywiście policjanci puścili się za nim w pogoń, wzywając go jednocześnie, by stanął. Zamiast odpowiedzi Kokot uciekając ciągle strzelał do nich. Ponieważ zachodziła obawa, że i tym razem może umknąć, obaj przodownicy odpowiedzieli strzałami również. Jedna z kul trafiła wówczas Kokota w krzyż pacierzowy i utknęła, jak okazało się później w żołądku. Kokot upadł na ziemię. Był ciężko ranny i poddał się bez oporu. Odesłano go następnie do Powiatowej Komendy Policji w Będzinie. Badany przez komisarza Stupnickiego, przyznał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw, uzupełniając je nawet szczegółami nieznanemi policji i wskazując jednocześnie wszystkich wspólników. W czasie badania osłabł nagle. Został więc odesłany do szpitala powiatowego w Będzinie. Obecnie stan Kokota jest zupełnie dobry, tak, że prawdopodobnie wkrótce będzie on mógł odpowiadać za swe czyny przed władzami sądowemi!

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK